GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu miesięcznie złp. 4. Exemplarz gr. 6.

№ 261.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 18 kwartalnie.

w Warszawie dnia 22 *Września* 1827 *roku, w Sobotę.*

— *WARSZAWA.* —

ROZKAZ DZIENNY.

Do Wojska Polskiego.

W Kwaterze głównéj w Warszawie dnia $\frac{7}{19}$ Września 1827.

Za Najwyższym Rozkazem.

Postępuje na wyższy stopień

w Jeździe

W pułku strzelców konnych Jego Cesarzewiczowskiéj Mości Wielkiego Xięcia Alexandra następcy tronu Nr. I, wachmistrz starszy Wincenty Swidnicki, na podporucznika, rachując od dnia 21 Sierpnia (2 Września) r. b.

Umieszczeni zostają.

w Wojsku.

Szef sztabu piechoty, podpułkownik Karol Zieliński, i szef sztabu dywizji 2éj piechoty, Major Antoni Wojnarowski.

Otrzymuje urlop.

w Korpusie Artylerji i Inżenjerów.

Podporucznik inżenierów Szymoński, na dni 8, do Wrocławia.

Wykreśleni zostają z kontrol.

w Piechocie.

Z pułku linjowego Jego Cesarzewiczowskiéj Mości Wielkiego Xięcia Michała Nr. I, Podporucznik Jan Granowski, zmarły w dniu 28 Sierpnia (9 Września) r. b.

w Sztabie placu miasta Warszawy.

Major placu, Pułkownik Józef Axamitowski, zmarły w dniu $\frac{15}{27}$ Sierpnia r. b.

Naczelny Wódz
(podpisano) KONSTANTY.
W. X. R.

Zgodno z oryginałem p. o. Szefa Sztabu głównego.
Jenerał Brygady Siemiątkowski.

W dniach 17 i 18 b. m. odbył się popis uczniów szkoły rabinów. Zaszczycił go swą obecnością JW. Senator wojewoda minister prezydujący w kommisji rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego, w towarzystwie JW. radcy stanu Marcina Zalewskiego, JW. wizytatora jeneralnego szkół Kosakowskiego, tudzież JW. Ignacego Zalewskiego dyrektora komitetu do urządzenia starozakonnych, z całym składem tegoż komitetu urzędników z rozmaitych rządowych wydziałów, profesorów królewskiego uniwersytetu, członków bóżniczego dozoru, miejscowego rabina, i wielu szanownych mieszkańców stolicy, ciekawych powodzenia tego nowego instytutu. Uczniowie zdawali sprawę z języków polskiego i hebrajskiego, z jeografji, historji, arytmetyki, jeometrji, talmudu i nauk przyrodzonych; i we wszyskich tych przedmiotach piękny okazali postęp, ile że od otwarcia szkoły zaledwie dziesięć upływa miesięcy. JW. minister uznając troskliwość komitetu starozakonnych pod którego bezpośrednim kierunkiem szkoła zostaje, raczył pracy i gorliwości uczących i uczniów wymierzyć najmilszą nagrodę w zupełném swém z powodzenia instytutu zadowoleniu. Nadto, po skończonym examinie zwiedzał zakład instytutu oraz stancje alumnów mających pomieszkanie w domu szkoły.

Za pilność w naukach i wzorowe postępowanie otrzymali szkolne nagrody. Kuczyński, Rubinstein, Motyl, Kirszenszaft, Frejder, Rubinstein Markus i Librecht; zasłużyli na publiczną pochwałę: Szwéjcer, Silbermein, Talgryn, Hermelin, Cetneszwer Horwic, Szwarc, Rotward, Brüner, Landau, Szyreman, Nelken, Goldman i Hernisz.

Szkoła rabinów mająca według planu swéj organizacji składać się z klas pięciu, w przeciągu tego roku pierwszego (w którym oprócz trudności zwykle towarzyszących każdemu nowemu zakładowi, nadto przyjmowani uczniowie przybywali nie tylko bez potrzebnych wiadomości, lecz nawet zupełnie obcy krajowemu językowi) miała dopiero klassę jednę i uczniów czterdziestu przeszło. Instytut ten, dziś w pierwszym swym zarodzie tyle już każdego obchodzący, będzie dla interesu kraju a mianowicie dobra starozakonnych stawał się coraz ważniejszy, w miarę czasu w jakim pod troskliwą opieką rządu będzie się rozwijał i dojrzewał. Z niego to młodzież mojżeszowego wyznania wychodząc również biegła w przepisach i dokładnéj znajomości swéj religji, jak dostatecznie usposobiona w najpotrzebniejszych naukach świeckich; przeznaczona z czasem na zajęcie po kraju posad rabinów, podrabinów i nauczycieli przy szkołach swego wyznania, ma roznieść pierwsze promienie oświaty i ukształcenia pomiędzy swym ludem: który pod tym względem zbyt długo u nas zaniedbany, zbyt długo żywe swe zdolności trzymał w uspieniu lub złém użyciu ze szkodą kraju i własną.

Słychać, że autor opisu okolic Krakowa i innych cenionych dzieł dramatycznych, napisał teraz romans historyczny *Władysław Łokietek* czyli *Polacy XIII wieku*, który w tym jeszcze roku drukiem ma być ogłoszony. Tenże ukończył, w r. 1809 zaczęte tłumaczenie *Eneidy Wirgiljusza*, i to niedługo czytać będzie publiczność.

—Do składu rycin przy ulicy Senatorskiéj Nro 496 u A. Dal Trozza, nadszedł transport różnych deseni kolorowych do krzyżowéj roboty, w najnowszym

guścia. Tamże jest do nabycia za zł: 4 nowy plan Warszawy z wyrażeniem wszystkich ulic i numerów domów.

—Sławny Wirtuoz, fortepijanista Fild spodziewany w przyszłym miesiącu do Warszawy.

— Ogłoszonym został wyrok trybunału cywilnego woje: kaliskiego w zastępstwie trybunału handlowego, w którym oznajmiono, że Adolf Harrer fabrykant sukna w Sieradzu przestał wypłacać. Słychać, że ta znaczna fabryka nieustanie. (z K. W.)

z Willanowa 20 Września 1827.

Przykładną i pobożną troskliwością pozostałéj wdowy, JW. z XXżąt Lubomirskich Stanisławowéj Hr: Potockiéj, odbył się na dniu dzisiejszym smutny obrządek przeniesienia zwłok ś. p. JJ.WW. Ignacego i Stanisława Potockich z kościoła parafialnego willanowskiego, do nowo wystawionéj familijnéj grobowéj kaplicy. Licznie zebrana familia i krewni, znajdujący się w Warszawie senatorowie, ministrowie, duchowieństwo, przedniejsi urzędnicy krajowi, liczne obywatelstwo, słudzy, okoliczni włościanie, zebrali się tłumami, by okazać ostatni hołd uszanowania, oddać ostatnią usługę, tak długo i przykładnie zasłużonym ziomkom swoim. — JW. Jmć Xiądz Woronicz biskup krakowski celebrował mszę żałobną; Jmć Xiądz kanonik Gąsiorowski proboszcz Powsiński miał do okoliczności wymowne i gorliwe kazanie. Piękna nader muzyka mszy, umyślnie skomponowana była do obrzędu tego przez JPana Elsnera i wykonana przez pierwszych artystów stolicy. Po skończonem nabożeństwie i odśpiewanym kondukcie, zdięte z wspaniałego katafalka, otoczonego cyprysami, trumny, w processji duchowieństwa i całego zgromadzenia, przy odgłosie żałobnéj muzyki, zaniesione były przed familijną kaplicę: tam nim grobowy kamień szanowne te popioły przykrył na zawsze, pożegnał je dostojny pasterz nasz, przemówił do przytomnych z tém religijném przejęciem, z tkliwością, z tym zwykłym sobie obywatelskim duchem, który wszystkim łzy rzewne wycisnął. Spuszczone nakoniec zostały wśród swiętych modlitw, obiedwie trumny z rozsypanemi już prawie popiołami w ciemne ostatnie swoje mieszkanie.... Wszystkich serca najtkliwszym żalem były przejęte.

Widziemy nieraz równie okazałą cześć oddawaną wielkości, dostojeństwom i zamożności: lecz nieraz pamięć zeszłych ginie z odprawionym obrządkiem. Nie będzie tak dzisiaj; przez pół wieku oddawane ojczyźnie usługi dwóch braci Ignacego Potockiego Marszałka W. Litewskiego i Stanisława Prezesa senatu, ministra wyznań rel. i osw. publicznego, ich wiara i ufność w Bogu, ich w najtrudniejszych czasach niezmienna stałość, ich ciężkie lecz chlubne cierpienia, ich domowe i obywatelskie cnoty, ich dzieła i czyny, żyć będą w sercach Polaków, póki tylko wierne, oddawane ojczyźnie usługi i czyste obywatelstwo we czci w nich bydź nie przestaną.

J. U. N.

ROSSJA

z Petersburga dnia 6 *Września.*

Ukazem z dnia 22 Sierpnia roku bieżącego ustanowił N. Pan nową oznakę honorową pod nazwiskiem *Orderu nienagannéj służby*. Jest to czworograniasta srebrna i pozłacana sprzączka, z wyobrażeniem wieńca dębowego, a w środku wypisane będą liczbą rzymską lata służby zaszczyconego tym orderem. (G.P.)

ANGLJA

z Londynu dnia 8 *Września.*

—Xiąże Wellington przyjął d. 5 b. m. officerów wojska, pierwszy raz po objęciu na powrót naczelnego nad niém dowództwa.

W tych dniach odbyło się wielkie zgromadzenie dyrektorów kompanji akcjonaryuszów drogi pod Tamizą, na którém żwawe zaszły rozprawy. Jednakże rapport budowniczego jest pomyślny. Donosi, że roboty idą jak najlepiéj, że naprawa muru ochronnego postępuje, i że część jego zewnętrzna, na któréj wszystko zależy, bynajmniéj nie ucierpiała. Woda przeciska się w daleko mniéjszéj ilości jak nawet przed wyrwaniem otworu. Robotnicy niecierpliwie oczekują rozpoczęcia prac, i mnóstwo nowych przybywa żądając zatrudnienia. Jakoż w tym tygodniu przystąpią do czynności: prócz muru ochronnego, P. Brunel urządził jeszcze jedną przegrodę dla tém większego bezpieczeństwa robotników. Publiczność tak dalece zajmuje się tém przedsięwzięciem, że w zeszłym tygodniu z samych ofiar osób odwiedzających zebrano 1550 fr. dochodu. — Lubo uczyniono spostrzeżenie że wszystkie podobne dawniéj entreprzyzy dla braku funduszów ustały, mamy jednak nadzieję, że ta przyczyna niezajdzie przy moście teraźniéjszym, i że rozprawy odbywające się w komitecie akcjonaryuszów pomyślnie się ukończą. (G. H.)

HISZPANJA.

z Madrytu dnia 28 *Sierpnia.*

W Granja odbyła się w tych dniach wielka narada ministrów, na któréj król tak długo przewodniczył, iż nawet odwlókł godzinę obiadową. Po skończoném posiedzeniu posłano gońców do Lizbony, Paryża, Londynu, i Barcelony, a nazajutrz do Drezna i Wiednia.

—Pozaonegdaj była gala u dworu w *Ildefonso* z powodu imienin Infantki *Ludwiki Karoliny*. Przybyło tam bardzo wiele osób z tutejszéj stolicy i okolic. Rozmaite ubiory, które się od kilku wieków nie zmieniły, wystawiały malowniczy widok. Monarcha choruje ciągle na podagrę; zdaje się więc, iż dwór uda się z *Ildefonso* do *Eskurialu*.

— Wielkorządca kataloński Campo Sagrado otrzymał dymissję, miał bowiem powiedzieć, że wkrótce będzie miał oddane 10,000 wojska na przeciw powstańcom; zastąpił go dotychczasowy wielkorządzca madrycki jenerał Caro, a w miejsce tego mianowany jest jenerał porucznik Carwajal dotychczasowy inspektor jeneralny wszystkich ochotników królewskich, nakoniec ważna posada ostatniego, dostanie się pułkownikowi ochotników Willamil.

— Margrabia Campo Sagrado wymienił nakoniec w ostatnim raporcie naczelnika rejencji powstańców; jest nim jenerał brygady Ortafa, ten sam który urządził był rejencję w Urgielu r. 1823.

— Rada stanu ukończyła już prace swoje tak zwane reformacyjne; pomimo wszelkiéj oszczędności brakować będzie skarbowi 27,000,000 realów.

— P. Calomarde jest chory i od trzech dni nie może się z tego powodu zatrudniać sprawami publicznemi.

— Obawiano się już dawniéj, aby w Andaluzji nie wybuchnęły rozruchy; jakoż teraz istotnie wybuchnęły. W górach Ronda pokazało się blisko 300 karolistów. W Granadzie obawiają się także powstania.

— Otrzymano wiadomości o podróży P. Recacho; odbywa on ją szczęśliwie, ale P. Balbao doznał w drodze wielkiéj niespokojności, gdyż lud w Waldepenas zatrzymał jego powóz i znieważył tego urzędnika.

— Alkadowie w Segowji otrzymali rozkaz zajęcia się śledztwem sprawy uwięzionych Salces, Berlogui i innych; mieli oni utrzymywać korespondencję z nową sektą, która się utworzyła między Hiszpanami znajdującymi się w Anglji, pod nazwiskiem *dzieci lasu*.

— Wielkorządzca Katalonji wydał był przed otrzymaniem dymissji odezwę do mieszkańców, w któréj wyraża, że tylekrotne amnestje ośmieliły powstańców że z razu przypisywano ich postępki za daleko posuniętéj gorliwości o utrzymanie praw królewskich, lecz teraz przekonano się, że sami dla siebie rozruchy wszczynają, kontrybucje na spokojnych mieszkańców nakładają, jako zakładników uwożą i znieważają, należy więc po raz ostatni wziąść się do broni, aby przemożnie pokonać powstańców. Wielkorządzca przypomina Katalończykom dwa dekreta królewskie z roku 1825, kiedy Bessieres rozruchy wzniecił; w jednym z tych dekretów zostawione mają schwytani z bronią w ręku tyle tylko czasu, ile im potrzeba do przygotowania się na zgon chrześcjański; w drugim wyrzeczona jest, najsurowsza kara śmierci na samego Bessieresa.

— Powstaniec Castan wydał również odezwę zachęcającą Katalończyków do podniesienia broni w celu przyniesienia pomocy Ferdynandowi VII, który ciągle w niegodnych więzach zostaje i podług woli swojéj działać nie może. Odezwa ta przysięga śmierć Negrom, wolnym mularzom i każdemu ktoby powstaniu był przeciwny.

— Do Girona przybyło 500 piechoty i 150 jazdy wysłanych przeciw powstańcom.

— W Barcelonie ponowiono dekret stanowiący aby schwytanych z bronią w ręku powstańców, niezwłocznie śmiercią karano.

— Granica hiszpańska od strony Katolonji wystawia teraz zupełnie taki sam widok, jak w roku 1822. Mnóstwo osób ucieka do Francji przed powstańcami.

— Wojsko królewskie miało opuścić miasto Berga i zająć dla własnéj obrony dwa pobliskie klasztory.

(G. B.)

PORTUGALJA

z Lizbony dnia 22 Sierpnia.

Zgon Canninga sprawił tu wielkie wrażenie. Dopóki minister ten polityce angielskiéj przewodniczył, dopóty ufano jéj bezwarunkowo; lecz teraz obudziła się niepewność o istotnych zamysłach Anglji względem Portugalji.

— Dnia 15 uwięziono w okolicy Lamego dowódzcę gerylasów, który wydawał okrzyki przeciw Don Pedrowi i ustawie. Podobne przestępstwa wydarzają się często nad granicą hiszpańską i mają na celu podburzanie i utrzymywanie ducha buntowniczego.

— Namiętne upodobanie w walce byków upowszechnia się w małych nawet miastach portugalskich. Hrabia Subsera chcąc sobie ująć włościan ogłosił że im sprawi podobną zabawę, sprowadził już byki, najął gladjatorów, ale rywal jego przekupił ich i publiczność wiejska zawiedzioną została w swojém oczekiwaniu.

(G. B.)

TURCJA.

—Dnia 16 b. m podano Reis-Effendemu traktat zawarty w Londynie względem Grecji. Termin do odpowiedzi skrócony jest do dni 15.

Dostrzegacz austrjacki umieścił *z gońca francuzkiego* list kapitana Maillet donoszący pod datą 24 Sierpnia następujące szczegóły o teraźniejszym stanie Grecji.

»Z jakąż niepojętą spiesznością cisnęły się od kilku miesięcy wypadki greckie! Odjazd mój z Napoli był tylko spieszną ucieczką pośród płomieni i okropności wojny domowéj. Stanowisko moje szczególniéj jako Francuza nie mogło być właściwe w tym zbyt nieszczęśliwym kraju, gdzie włada najzgubniejsza anarchia ożywiana dumą i chciwością Satrapów w Napoli. Nie mogłem znieść dłużéj widoków tych okropności; ale jakby cudem tylko udało mi się ujść z tego kraju spustoszenia i śmierci. Przysięgi i obietnice złamane; wyświadczone usługi nie zawdzięczone; filhelenowie wystawieni na pośmiechowisko; zabiegi Anglików; Photomara i Griwa w sporze o władzę rozlewający krew swoich ziomków na ulicach Napoli, i w skutku téj kłótni dwieście i kilka rodzin zamordowanych; jenerał Church po stracie najpiękniejszego wojska greckiego zajęty nikczemnemi zabiegami; stronnictwo angielskie i ajenci jego po wypróżnieniu kass towarzystw europejskich, bez wstydnie rzucające najhabniejsze obelgi na Francuzów a szczególniéj na pułkownika Fabvier, a nawet na tych morskich oficerów francuzkich, którzy z pogwałceniem neutralności pod murami Aten nie wachali się zanieść do zwycięzkiego Kjutajera żądań filantropijnych; — potrzebaż mieć większe powody do uniknienia takiego zamieszania i do złożenia towarzystwu paryzkiemu rapportu o smutnych wypadkach których widownią nieszczęśliwa Grecja.

»Przed mojm odjazdem podał był Fabvier o dymissję; mogę o tém z pewnością donieść, gdyż sam wiozę od niego listy i rachunki które posyła towarzystwu paryzkiemu. Niemniéj dla tego stronnictwa w Napoli, sprzykrzywszy sobie kłótnie i krwawe zatargi, miały na kurzących się rozwalinach miasta wyrzec się swoich dumnych zamysłów i wynieść pułkownika Fabvier na wojskowego dyktatora, co jednak nie zdaje mi się być rzeczą prawdziwą, gdyż pułkownik musiał rolę swoję w tym dniu skończyć, w którym Anglicy swoją rozpoczęli tak nienawiść jego przeciw nim jest nie przebłagana.

»Zanim się oddaliłem z Grecji, zanim jeszcze krew

Greków na ulicach w Napoli płynęła, odwiedziłem był stosownie do moich instrukcji pułkowika Fabvier. Zastałem go w Methana, w czternaście dni po kapitulacji warowni ateńskiéj. Tam przepędziłem czas niejaki pośród wojska regularnego i filhelenów. Co bąć intrygi i potwarze przeciw nim mówić mogą, zawsze odwaga ich i wytrwałość godne są uwielbienia całéj Europy. Rozdzierało się serce na widok ich nędznego stanu. Tylko oblicze pułkownika miało lwie rysy, a sądząc z herkulesowéj siły jego nie mogłem uwierzyć że tak niebespiecznie chorował; wydawał on się tém zdrowszy, im bardziéj inni filhelenowie raczéj do strachów niż do ludzi byli podobni. Zastałem z nich niewielu tylko; inni polegli albo w boju, albo wymarli z nędzy i choroby. Burbachy poległ z towarzyszami swymi, jak owi pod Termopilami. Mój pryjaciel Raffanel i towarzysz broni Robert, leżą pogrzebani pod zwaliskami świątyni Minerwy w Akropolis. Ileż śmierć ich godną jest zazdrości! Ileż to wielkich mężów pragnęło tak świetnego Panteonu, a dziś spoczywają w nieznanym jakim ziemi zakącie!

»Żeby cię postawić w możności ocenienia tych smutnych wypadków których byłem świadkiem, udzielę ci wyjątków z doniesienia które nieco pierwéj do Paryża posłałem. Zacznę od owéj chwili, w któréj na tę ziemię wstąpiłem.»

»Dopełniwszy zleceń komitetu względem ładunku mojego, przepędziłem czas niejaki między regularném i nieregularném wojskiem. Zbierałem rozmaite zdania; słyszałem wszystko, co tylko poddać mogła miłość własna i osobisty interes; wszyscy jednogłośnie przyznawali, że ocalenie życia i honoru francuzów winni pułkownikowi Fabvier i Kontradmirałowi Rigny. Ja to odwoziłem artykuły téj sławnéj kapitulacji, przeciw któréj tyle narobiono hałasu. Zadziwisz się, gdy pomnisz że Grecy uzyskali tak zaszczytną kapitulację po tylu zwycięztwach Kiutajera i w położeniu tak przykrém. Admirał francuzki uważa ją z dumą, za jeden z najpiękniéjszych czynów swoich dla ludzkości, a teraz w nagrodę rozsiewają przeciw niemu i oficerom francuzkim najnikczemniéjsze potwarze!

»Jenerał Church *roskazuje* (bo tak się wyraził) załodze warowni, aby się poddała; obleżeni wzywają pośrednictwa admirała francuzkiego. Ten słucha tylko głosu ludzkości; idzie do namiotu Paszy i nie obawia się rozdraźnić zwycięzcy swojém żądaniem. Admirał dowiaduje się, że z Saloniki wyruszyło 6,000 regularnego wojska tureckiego w celu połączenia się z wojskiem oblegającém; używa nawet podstępu, aby otrzymać zezwolenie Paszy na kapitulację; wyjednywa więcéj niż Grecy żądać mogli; oddaje swoich oficerów w zakład, sam odprowadza załogę aż do Pireus pośród wojska tureckiego, wystawia się na barbarzyńską zemstę Albańczyków, których Grecy nieco pierwéj po poddaniu się klasztoru S. *Spiridona* 300 zamordowali. Przyjmuje on na okręty bez żadnéj różnicy, taktyków i nieregularnych, kobiéty i dzieci, okrytych robactwem i dotkniętych chorobą zaraźliwą. Oficerowie i majtkowie marynarki francuzkiéj przyjmują Greków z uniesieniem radośném, jak swoich braci. P. Rigny rozkazuje, aby rozdzielono między nich znajdujące się na pokładzie jego zapasy żywności, wysadza ich na ląd w Methana i płaci pułkownikowi Fabvier na najnaglejsze potrzeby 2,000 piastrów, całą swoją gotowiznę, jaką miał przy sobie.

»A ci dwaj Francuzi, którzy wpływem i pośrednictwem swoim załogę warowni Akropolis od nieochybnéj zguby ocalili, są dziś przedmiotem nikczemnych i potwarczych zaskarżeń! »Pułkownik Fabvier (głoszą dowódzcy wojska nieregularnego, chcąc pokryć niegodziwe postępowanie) sprzedał spólnie z P. Rigny, warownię Akropolis Kjutajerowi.»

»Zwróć na to uwagę, że Fabvier, nie miał wcale w warowni naczelnego dowództwa, i że dowódzcy, pragnąc koniecznie z niéj się wydobyć, prosili go najpokorniéj, aby się z nimi połączył.

»Ci, co bezwstydnie ośmielają się rozgłaszać tak złośliwe i niedorzeczne potwarze, nie wiedzą zapewne, że nam nie tajno, iż ulegają nowemu wpływowi, i że regularnie pobierają zapłatę z ręki dla nas widzialnéj. Zapominają, że posiadam wszystkie listy, jakie pisali do P. Rigny, błagając o jego pośrednictwo, jak o dobrodziéjstwo niespodziewane. Posiadam te dokumenta. Podpisali je Kriesotti, Eumorfopulo, Mammuri i inni, którzy konie zabijali, nie z potrzeby, bo zapasy ich nie były jeszcze wyczerpane, ale aby drogo sprzedawać małe porcje wojsku oblegającemu, które im za to przez baszty złoto rzucało.

« Gdy tymczasowy rząd grecki z Poro do Napoli się przeniósł, pożegnałem się z pułk: Fabvier i wyjechałem również do Napoli, nie dla tego, aby rząd tamtejszy poznać, gdyż znałem go dostatecznie, ale raczéj, aby odwiedzić dokt: Bailly i zasięgnąć jego zdania o teraźniéjszym stanie rzeczy.

Tu opisuje korrespondent wiadome już wypadki krwawe w Napoli i tak swój list kończy;

«Inni będą może uważali wypadki te za małe zajścia między jenerałami greckiemi. Co do mnie, twierdzę z pewnością, że ta wojna domowa, którą ręka ukryta zdaje się kierować, z innych źródeł wynika niż z nieporozumień między dowódzcami w Albanitika i Palamides. Gdy się to wszystko działo, zajęty był jenerał Church w Koryncie organizacją tajnych towarzystw na sposób *węglarzy*, on co niedawno w Neapolu, jak na dzikie zwierzęta, na nich polował. Jedni, zowiąc się przyjaciołmi *Unji*, *Braterstwa*, *Niepodległości* itp. opuścili swoich dowódzców i połączyli się ze stronnictwem jenerała Church, inni oświadczyli się przeciw niemu i zwią się *Nieprzekupnymi*. Potrzebaż więcéj do zbroczenia krwią całéj Grecji? Na kilka dni piérwéj z wielkim wszystkich zadziwieniem, ujrzano całą eskadrę angielską po raz piérwszy przy Napoli zgromadzoną. Zdawało się, jak gdyby oczekiwała wypadku swojego dzieła. etc.

WŁOCHY

Dnia 27 Sierpnia zszedł z tego świata w Rzymie kardynał Kazimierz Haeffelin pełnomocny minister króla bawarskiego przy stolicy apostolskiéj.

— Donoszą z Neapolu, że upały w tamtych stronach są nadzwyczajne; dochodzą one w godzinach południowych do 37 stopni. Od Czerwca do końca Sierpnia deszcz wcale nie padał. Spodziewają się wybuchów Wezuwjusza; mięszkańcy słyszeli już huk podziemny. (G.B.)

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś nowy krotofilno-czarodziéjski balet Ogrodnik Arlekinem. Poprzedzi trajedja Andromaka.

Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.